



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Dekompozycja semantyczna w nauczaniu języka obcego

Author: Joanna Wilk-Racińska

Citation style: Wilk-Racińska Joanna. (2003). Dekompozycja semantyczna w nauczaniu języka obcego. "Neofilolog" (Nr 22, (2003) s. 38-44).



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

DEKOMPOZYCJA SEMANTYCZNA W NAUCZANIU JĘZYKA OBCEGO

Jednym z podstawowych problemów nauczycieli i tłumaczy, którzy dopiero ukończyli studia językowe jest często brak tzw. „wycucia językowego”, czyli po prostu nieumiejętność właściwego doboru wyrażenia do odpowiedniego kontekstu. Tradycyjne słowniki nie ułatwiają tego zadania podając często po dwa lub więcej „odpowiedników” danego wyrażenia w języku obcym, a jedyną pomocą – i to tylko w słownikach starannie opracowanych – jest pewna ilość tzw. użyc kontekstowych. Niestety, najczęściej zdarza się tak, że brakuje właśnie tego użycia, którego akurat szukamy.

Oczywiście wycucia językowego nie można się nauczyć za pomocą reguł. Można je nabyć dzięki praktyce lub po prostu wrodzonemu darowi. Mimo to nauczając języka obcego staramy się jak najbardziej uwrażliwiać studentów na jego idiomatyczne niuanse. Taką właśnie metodą służącą rozbudzaniu i kształtowaniu wrażliwości językowej jest analiza treści wyrażen jako konfiguracji pojęć o różnych stopniach złożoności, czyli tzw. dekompozycja semantyczna zaproponowana przez gramatykę o podstawach semantycznych¹.

Na czym polega dekompozycja semantyczna? Przyjrzyjmy się najpierw paru przykładom pozornie nie związanym z tak poważnym tematem.

W radiu, telewizji i w rubrykach humoru różnych czasopism pojawiają się, ostatnio bardzo modne, „nowe” definicje pojęć, uważanych dotychczas za znane, a nawet oczywiste, takich jak np. *cytat*, *symulant* czy *substytut*. I tak na przykład w „Słowniku Wyrazów Obcych”² *cytat* to: *słowa przytoczone dosłownie z jakiegoś tekstu pisanego albo z czyjejś wypowiedzi ustnej*, podczas gdy jedna z popularnych ostatnio definicji „dla myślących inaczej” głosi, że *cytat* to po prostu *zdanie, którego nie można wypowiedzieć własnymi słowami*. *Symulacja* natomiast, to wg „Słownika Wyrazów Obcych”: *udawanie, fałszywe przedstawianie rzeczywistości w celu wprowadzenia kogoś w błąd, np. udawanie objawów nieistniejącej choroby*. A przecież można prościej: *symulant* = *osoba, która udaje, że nie udaje*; I wreszcie *substytut* w „nowej” definicji to *coś, co możemy dać za coś, czego nie możemy dać*.

Oczywiście takie „redefinicje” są tylko zabawą, ale cały ich urok leży w prostocie sformułowań: zamiast wyrażen reprezentujących złożone konstrukcje pojęciowe posłużono się tutaj wykładnikami prostych treści, a nawet wyrazami reprezentującymi tylko jedno pojęcie, jak np. słowo *możemy* w definicji *substytutu* = *coś, co możemy dać za coś, czego nie możemy dać*; gdzie morfem semantyczny może reprezentuje wyłącznie pojęcie **MOŻLIWOŚCI**, będące pojęciem intuicyjnie oczywistym, niedefiniowalnym za pomocą innych pojęć. Takie właśnie intuicyjnie

¹ Sama teoria została przedstawiona w: Bogacki, K./ Karolak, St. (1991:309-345).

² Wszystkie definicje słownikowe podajemy za „Słownikiem Wyrazów Obcych” (1961).

oczywiste pojęcia zwane są pojęciami prostymi (indefinibilia)³, a należą do nich m.in. pojęcie LOKALIZACJI, POSIADANIA, NEGACJI, WOLI czy DOBRA i ZŁA.

Poszukiwanie uniwersalnych pojęć prostych, za pomocą których można by wyjaśniać wszelkie inne, bardziej złożone struktury pojęciowe wywodzi się jeszcze od Arystotelesa i Platona, wiedzie poprzez XVII-wieczną myśl filozoficzną (Kartezjusz, Locke, Leibniz), aż do czasów współczesnych. Wśród polskich językoznawców zajmujących się ideą pojęć prostych należy oczywiście wymienić przede wszystkim Andrzeja Bogusławskiego, Annę Wierzbicką, Stanisława Karolaka, którego teoria jest podstawą niniejszego tekstu.⁴

Mówiąc o pojęciach prostych należy oczywiście pamiętać, że kryterium ich wyodrębniania jest intuicyjne i tak np. Spinoza objaśniając takie pojęcia złożone jak NADZIEJA, STRACH, ROZPACZ i PEWNOŚĆ posługuje się kilkoma pojęciami, które uważa za podstawowe, proste: PRZYSZŁOŚĆ, DOBRO, ZŁO, TO CO KONIECZNE (tzn. "musi nastąpić"), TO CO PRZYPADKOWE ("może, ale nie musi nastąpić"). Za pomocą tych pojęć tworzy proste i jasne definicje, takie jak: "Jeśli pojmujemy, że spodziewana rzecz jest dobra i że może się zdarzyć, to dusza otrzymuje stąd postać zwaną nadzieją /.../ Jeśli z kolei sądzymy, że rzecz, która może się pojawić jest zła, wówczas zjawia się w duszy naszej postać, którą zwiemy strachem. /.../ A kiedy znów rzecz pojmujemy jako złą i nieuchronną zarazem, to w duszy naszej powstaje stąd rozpacz." (Spinoza, 1969: 278-279)⁵. Z kolei wg Leibniza pojęciem złożonym jest predykat WOLI. Można go wyjaśnić za pomocą pojęć SAĐU + DOBRA + WARUNKU (*chcę = sądzę, że będzie dobrze jeżeli...*); wg A. Wierzbickiej złożony jest predykat DOBRA: *dobry = taki jak chcemy*. Jednak w

³ Bogacki K/ Karolak St. (1991)

⁴ Zgodnie z zasadami tej teorii, czyli gramatyki o podstawach semantycznych, przedmiotem składni jest opis reguł tworzenia wyrażeń złożonych z wyrażeń prostych o funkcji semantycznej. Tak więc, w zakres składni wchodzi przede wszystkim reguły tworzenia wyrażeń złożonych zdolnych do samodzielnego pełnienia funkcji komunikatywnej. Są to wyrażenia zupełne pod względem semantycznym, tzn. takie, w których cała komunikowana treść jest wyrażona explicite. Najważniejszą innowacją tej definicji jest fakt przypisania funkcji semantycznej priorytetowej roli w organizacji języków naturalnych. Gramatyka o podstawach semantycznych nie zajmuje się, więc, regułami tworzenia wyrażeń złożonych typu: *dobr-y*, *'dobrz-e'*; *stolic-a*, *'stołecz-n-y'*, gdyż są one złożone wyłącznie na płaszczyźnie morfologicznej, ale proste syntaktycznie, bo zawierające tylko jeden składnik o funkcji ekstratekstualnej. Bada natomiast reguły tworzenia takich wyrażeń, które zawierają więcej niż jeden składnik semantyczny (wy-strzelać = wyczerpać strzelając; za-pracowywać się = przemęczać się pracą, etc.). Podstawową rolę w systemie i opisie języków naturalnych odgrywa znaczenie, które wyrażamy za pomocą form właściwych danemu językowi. Języki różnią się między sobą przede wszystkim na poziomie powierzchniowym. Gramatyka semantyczna postuluje istnienie 3 poziomów opisu jednostek języka:

- poziom pojęć – podstawowy, uniwersalny, wspólny dla wszystkich języków naturalnych;
- poziom symboli (wyrażeń językowych) – idiomatyczny, właściwy danemu językowi;

poziom komunikacyjny – gdzie reguły semantyczno-syntaktyczne organizują jednostki o funkcji semantycznej (znaki predykatywne) i jednostki, które tej funkcji nie posiadają (znaki niepredykatywne, operatory syntaktyczne) w informacyjne ciągi wyrażeń. (St. Karolak: „Składnia wyrażeń predykatywnych” (1984:211-212).

⁵ Cytat z „Pism wczesnych” Spinozy podajemy za Apresjanem (1980).

niniejszej pracy przyjmujemy hipotezę St. Karolaka, zgodnie z którą oba te pojęcia są pojęciami elementarnymi⁶.

Znaczenie 'intuicyjnego rozumienia pojęć prostych w danym kontekście', a przede wszystkim ich obecność w naszym codziennym języku świetnie ilustruje wypowiedź pewnej eleganckiej pani dla dziennika TV na temat przecen sezonowych: "*przeceny są dobre, bo wtedy w bardzo dobrych sklepach można kupić dobre ciuchy za dobrą cenę*".

Następną istotną sprawą, o której należy pamiętać jest fakt, że języki naturalne cechuje asymetria polegająca na braku jedno-jednoznacznej odpowiedniości pomiędzy znakiem predykatywnym, a stopniem złożoności treści, jaką ten znak w danym języku reprezentuje. Oznacza to, że predykatom prostym danego języka naturalnego odpowiadają nie tylko pojęcia proste, lecz także konfiguracje pojęciowe o różnym stopniu złożoności i to właśnie tych ostatnich jest znacznie więcej, gdyż ekonomia komunikacji wymaga, abyśmy wysławiali się w sposób zwięzły i prosty i nie tracili czasu naszych rozmówców. Zauważmy np., że pojęcie DOBRA odnajdujemy zarówno w słowie *dobry*, gdzie reprezentuje je morfem *dobr-* jak i w wyrazie *dobroczynca*, w którym odnajdujemy również pojęcie DZIAŁANIA, wyrażone na powierzchni morfemem *czyń-* czy w wyrazie *dobrotliwy*, *dobroduszny* = *taki, który pragnie dobra dla innych*, gdzie, obecne w strukturze semantycznej pojęcie WOLI wcale nie jest reprezentowane na powierzchni.

Jako najciekawszy przykład asymetrii można by, *nota bene*, zacytować słowo należące do języka używanego na najbardziej na południe położonych terenach Argentyny i Chile uznane przez Księgę Rekordów Guinnessa z 1997 roku za wyrażenie o najbardziej skondensowanej treści:

mamihlapinatapai = „wzajemne spoglądanie na siebie z nadzieją, że ktoś zaoferuje się zrobić coś, czego obydwie strony pragną, ale żadna nie chce uczynić.”

Na czym polega asymetria?

Otóż język jest uniwersalnym systemem semantycznym złożonym ze zbioru pojęć i zbioru reguł kombinatorycznych pozwalających na wywodzenie złożonych struktur pojęciowych z pojęć prostych i wyrażanie ich za pomocą czasami tylko jednego słowa⁷, jak to widziliśmy przed chwilą. Pojęcia proste, to, jak powiedzieliśmy wyżej, pojęcia intuicyjnie oczywiste, niedefiniowalne za pomocą innych pojęć. Jednym z aksjomatów gramatyki o podstawach semantycznych jest hipoteza, że liczba pojęć prostych jest ograniczona. Za pomocą tego ograniczonego zbioru pojęć prostych można zdefiniować wszystkie znaki predykatywne danego języka. Operacja taka nazywa się dekompozycją i polega na takim definiowaniu jednych znaków za pomocą innych, prostszych, aby, w konsekwencji, dojść aż do pojęć elementarnych, już niedefiniowalnych.

Jednym z podstawowych problemów jakie napotykają studenci uczący się języka obcego jest nabycie umiejętności posługiwania się wyrażeniami, których treści znaczeniowe wydają się bardzo zbliżone, a które bardzo często nie mają wyraźnych, zdecydowanych odpowiedników w języku nauczonym. Prawdę mówiąc, uczniowie stają tutaj przed dwoma ważnymi problemami. Pierwszy to właściwe rozumienie

⁶ Szerzej na ten temat Bogacki, K/ Karolak, St. (1991:164-5)

⁷ Języki naturalne dysponują ponadto pewną ilością znaków niepredykatywnych, których zadaniem jest odzwierciedlanie na powierzchni związków między pojęciami i między wyrazami.

i świadome używanie wyrażen w języku ojczystym, a dopiero w następnej kolejności możliwość znalezienia odpowiedniego określenia w innym języku. Zauważył to Karl Dedecius stwierdzając, że najważniejsza dla tłumacza nie jest znajomość języka obcego lecz własnego.

Tę prawdę potwierdzają zresztą doświadczenia wyniesione z zajęć z semantyki prowadzonych ze studentami polskimi i hiszpańskimi⁸. Celem tych zajęć było m.in. uwrażliwienie studentów na znaczenia wyrażen językowych, a podstawową metodą – metoda dekompozycji semantycznej. Okazuje się, że nawet studentowi filologii trudno jest zdefiniować wyrażenia, którymi się na co dzień posługuje. Klasycznym przykładem, zawsze sprawiającym trudność zarówno studentom polskim jak i hiszpańskim jest zdefiniowanie różnicy między MYLIĆ SIĘ a ŁUDZIĆ SIĘ. Dekompozycja tych wyrażen przebiega następująco:

Justyn myli się co do sensu moich słów (Duhamel) = x myli się co do

p = x sądzi, że p, ale nieprawda, że p;

Justyn łudzi się co do sensu moich słów = x łudzi się co do p = x
sądzi, że p, x chce, żeby p, ale x nie wie, że nieprawda, że p;

(Bogacki/ Karolak 1991:162).

Jak widzimy treść wyrażenia ŁUDZIĆ SIĘ jest zdecydowanie bogatsza. Jednak oba te przykłady mają pokrywające się zakresowo odpowiedniki w języku hiszpańskim, a stąd łatwo je znaleźć w słowniku i ich dekompozycja będzie tylko ćwiczeniem.

Gorzej jest, natomiast z wyrażeniami, które tylko pozornie posiadają odpowiedniki w obu językach, jak np. ZAZDROŚĆ i ZAWIŚĆ. Słownik polsko-hiszpański podaje:

ZAZDROŚĆ = (1) (jako uczucie przykrości spowodowane czymś powodzeniem) = ENVIDIA, (2) (podejrzliwość wobec osoby kochanej)⁹ = CELOSO; ale już ZAWIŚĆ, to tylko = ENVIDIA, chociaż ZAWISTNY to zarówno = ENVIDIOSO jak i CELOSO.

Jak widzimy polski termin ZAZDROŚĆ ma w języku hiszpańskim dwa odpowiedniki w zależności od obiektu uczucia.

W czasie zajęć studenci opracowali następujące definicje:

ZAZDROŚĆ 1 = *Antonio zazdrości Paco samochodu = x zazdrości*
y z: x nie ma z, y ma z, x sądzi, że z jest dobre, x chce mieć z, x czuje
się źle, że nie ma z, więc x chce zrobić coś, żeby mieć z;

Zauważmy, że tak zdefiniowane uczucie zazdrości wcale nie jest uczuciem złym, stanowi raczej impuls do działania.

ZAZDROŚĆ 2 = *Antonio jest zazdrosny o Pilar = x jest zazdrosny o*
y = x sądzi, że ma jakieś prawo do y, x czuje coś dobrego do y, x
sądzi, że ktoś może go pozbawić y (=p), x nie chce, żeby p i x boi
się, że p;

Widzimy więc, że ZAZDROŚĆ O KOGOŚ jest uczuciem zdecydowanie bardziej negatywnym. Zgodnie z opinią większości studentów nie stanowi ono nawet impulsu do działania, gdyż w przeciwieństwie do ZAZDROŚCI 1 (*więc x chce zrobić coś,*

⁸ Chodzi o zajęcia z gramatyki opisowej języka hiszpańskiego prowadzone ze studentami polskimi w Sosnowcu oraz zajęcia z semantyki prowadzone ze studentami hiszpańskimi w ramach kursu doktoranckiego (León) i programu „Sokrates” (Granada)

⁹ Zauważmy jednak, jak nieprecyzyjne są obie te definicje.

żeby mieć z), kontynuacja typu: więc x robi coś, żeby p się nie zdarzyło, nie jest inherentną częścią struktury semantycznej terminu ZAZDROŚĆ 2.

W każdym razie tak duże różnice w strukturze semantycznej terminów ZAZDROŚĆ 1 i ZAZDROŚĆ 2 wyjaśniają powód istnienia w języku hiszpańskim dwóch różnych reprezentujących je terminów.

W języku polskim mamy jednak jeszcze jeden termin, którego intuicyjna definicja nie pokrywa się, dla nas, Polaków, z definicją terminu ZAZDROŚĆ 1, a mimo to słowniki podają taki sam odpowiednik hiszpański. Jest to ZAWIŚĆ. W odczuciu studentów, którzy brali udział w tworzeniu definicji, ZAWIŚĆ to uczucie zdecydowanie negatywne:

Paco czuje zawiść do Manolo z powodu jego nowego samochodu / pięknej narzeczonej = y ma z, x nie ma z, x sądzi, że z jest dobre, x wie, że nie może mieć z i dlatego x czuje coś bardzo złego do y;

Różnica między treścią reprezentowaną przez terminy ZAZDROŚĆ 1 i ZAWIŚĆ jest więc zdecydowana i wydaje się polegać przede wszystkim na obecności w treści terminu ZAWIŚĆ pojęć WIEDZY, NEGACJI MOŻLIWOŚCI oraz INTENSIFYKACJI, przy czym na pierwszy plan wydaje się wysuwać intensyfikacja. Oba pojęcia tłumaczone są jednak na hiszpański za pomocą tego samego wyrażenia: ENVIDIA.

Czyżby dla Hiszpanów ta różnica była nieistotna? Otóż nic bardziej błędnego! Różnica jest tak samo silna i tak samo odczuwalna dla Hiszpanów jak i dla Polaków, a w dobrych słownikach hiszpańsko-hiszpańskich znajdziemy nawet bardziej precyzyjne określenia. Otóż definicji polskiego terminu ZAZDROŚĆ 1 odpowiada po hiszpańsku wyrażenie ENVIDIA SANA (ZDROWA ZAZDROŚĆ), podczas gdy definicja polskiej ZAWIŚCI wydaje się pokrywać z definicją MALA ENVIDIA (ZŁA ZAZDROŚĆ). Wyrażenia te nie są używane w swoim pełnym brzmieniu. Ekonomia użycia języka pozwoliła na zakorzenienie się “wersji skróconej” – ENVIDIA. Jednak kontekst w jakim to wyrażenie wystąpi zawsze pozwoli osobie czującej język odróżnić ENVIDIA SANA od MALA ENVIDIA. Hiszpańscy studenci, w pierwszym odruchu, określają tę różnicę krótko, ale dosadnie: MALA ENVIDIA (ZŁA ZAZDROŚĆ) = ta, która powoduje wściekłość i ENVIDIA SANA (ZDROWA ZAZDROŚĆ) = ta, która nie powoduje wściekłości.

Możemy więc uznać, że treści reprezentowanej przez polskie terminy ZAZDROŚĆ i ZAWIŚĆ można przypisać następujące terminy hiszpańskie: ZAZDROŚĆ O COŚ = ENVIDIA SANA; ZAZDROŚĆ O KOGOŚ = CELOS; ZAWIŚĆ = MALA ENVIDIA.

Omówienie tych kilku przykładów daje nam zaledwie bardzo ogólne pojęcie na temat tego jak ważną rolę może pełnić dekompozycja semantyczna w budzeniu wrażliwości studentów na znaczenia używanych przez nich słów, których odpowiedników szukają w słownikach często zbyt beztrzesko.

Jednak przyswojenie sobie umiejętności przeprowadzania dekompozycji semantycznej, a przede wszystkim zrozumienie istoty asymetrii istniejącej pomiędzy poziomem pojęć a poziomem form daje nam o wiele szersze spojrzenie na języki naturalne. Rzuca światło nie tylko na ich funkcjonowanie w “poważnym” planie wymiany informacji, lecz również w tak potrzebnej w dzisiejszych czasach komunikacji “mniej serio”, porozumiewaniu się za pomocą humoru. Gdyż właśnie, m.in., istniejącej w językach naturalnych asymetrii zawdzięczamy przecież możliwość stworzenia zarówno “oficjalnej” definicji bigamii = dwużeństwo, zawarcie małżeństwa bez unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa poprzedniego,

jak i wersji nieoficjalnej: bigamista = mężczyzna, który postanowił urzeczywistnić marzenia o żonie pięknej i o żonie mądrej.

Różnica pomiędzy poziomem uniwersalnym (semantycznym), a poziomem idiomatycznym (form) jest odpowiedzialna również za gry językowe, których wspólną cechą jest zabawa regułami semantyczno – syntaktycznymi.

Jak wspomnieliśmy wcześniej język jest uniwersalnym systemem semantycznym złożonym ze zbioru pojęć i zbioru reguł kombinatorycznych pozwalających na wywodzenie złożonych struktur pojęciowych z pojęć prostych i wyrażanie ich za pomocą czasami tylko jednego słowa. Oprócz znaków predykatywnych języki naturalne dysponują ponadto pewną ilością znaków niepredykatywnych, których zadaniem jest odzwierciedlanie na powierzchni związków między pojęciami i między wyrazami. Bardzo łatwo zilustrować tę różnicę analizując fragment wspaniałej książki L. Carrolla „O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra”:

*Było smaszno, a jaszmię smukwijne
Swidrokretnie na zegwniku wężały,
Peliczaple stały smutcholijne
I zbląkinie rykoświstąkały.*

*Era cenora y los flexosos tovos
en los relonces giroscopiaban, perfibraban.
Mísvolos vagaban los borogovos
y los verdirranos extrarrantes gruchisflaban.*

*T`was brilling, and the slithy toves
Did gyre and gimble in the wabe;
All mimsy were the borogroves,
And the momeraths outgrabe.*

Kończąc lekturę Alicja mówi: „Wydaje się bardzo ładne, ale trochę trudno to zrozumieć! Nasuwa to jakieś myśli... ale nie wiem dokładnie jakie!” (Carroll 1972:24-25)¹⁰. Oczywiście, że nie wie, gdyż słynny „Dżabersmok”, którego fragment właśnie zacytowaliśmy, zawiera bardzo mało morfemów o funkcji semantycznej. Każde z tłumaczeń posiada natomiast strukturę morfologiczną właściwą odpowiedniemu językowi.

Inaczej mówiąc, tekst zbudowany jest w dużej części za pomocą znaków niepredykatywnych (operatorów syntaktycznych), których podstawową funkcją jest odzwierciedlanie związków pomiędzy pojęciami i między wyrazami danego języka. Widzimy więc, trawestując znane powiedzenie, że to nie “szata zdobi słowo”. Wie o tym każdy, kto, posługując się językiem obcym, natknął się kiedykolwiek na tzw. “fałszywych przyjaciół” czyli słowa, które wydają się podobne z morfologicznego punktu widzenia, ale posiadają zupełnie różne znaczenia, jak np. hiszpańska *abnegación* oznaczająca *ofiarność*, *oddanie* a nawet *samozaparcie* czy niemiecki *der Konkurs* – *bankructwo*.

Osoby niewprawnie posługujące się językiem, nieświadome istnienia asymetrii czy po prostu niewrażliwe na złożoność struktury znaczeniowej mogą się sugerować powierzchniowym podobieństwem wyrazów tworząc dziwne, czasami śmieszne, a czasami wręcz groźne hybrydy językowe.

Jednak z drugiej strony, opisana tutaj właściwość języka pozwala nam również na pewne zabawy słowne, jak np. jeszcze jeden rodzaj “nowych” definicji:

¹⁰ Carroll, L., „O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra” (1972:24-25)

przedpokój = końcowy etap działań wojennych;
 językoznawca = smakosz potraw z ozorków;
 hydroplan = schemat instalacji wodociągowej,
 bulion = sponsor, fundator;
 Kopciuszek = parowozik
 szantażysta = wykonawca pieśni żeglarskich.

Autor „Małego Księcia” powiedział kiedyś, że przyczyną największych nieporozumień między ludźmi są słowa, ale chyba najlepiej podsumował ten problem Bolesław Leśmian: „A słowa w chmurach płyną i się łajdaczą i myślą, że znaczą to, co znaczą...”

BIBLIOGRAFIA

- Bogacki, K./ Karolak, St. 1992. „Założenia gramatyki o podstawach semantycznych”. W: *Język a Kultura 18. wiedza o kulturze*. Wrocław. 157-188
- Carroll, L. 1972. „O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra” (przekład: M. Słomczyński). Czytelnik. Warszawa.
- Carroll, L. 1986. „Alicia en el país de las maravillas”. P&J Editores S.A., Barcelona.
- Deckers, L./ Buttram, H. 1990. „Humor as a response to incongruities within or between schemats”. W: *Humor 3-1*. 53-64
- Escandell, M.V. 1995. „Cortesía, fórmulas convencionales y estrategias indirectas”. *REL*, 25, 1. 31-66
- Gutiérrez Ordóñez, S. 1997. „Comentario pragmático de textos polifónicos”. W: *Colección Comentario de Textos*. Arco Libros S.L. Madrid.
- Jackendoff, R. 1983. „Semantics and cognition”. MIT Press, Cambridge, MA.
- Karolak, St. 1984. „Składnia wyrażen predykatywnych”. W: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Red. Z. Topolińska. PAN. Warszawa. 11-212.
- Raskin, V. 1985. „Semantic Mechanisms of Humor”. Dordrecht. Reidel.
- Rysiewicz, Z./ Safarewicz, J./ Słuszkiewicz, E. 1961. „Słownik Wyrazów Obcych”. PIW. Warszawa.
- Wierzbicka, A. 1972. „Semantic Primitives”. Atheneum. Frankfurt.
- Wierzbicka, A. 1999. „Język – Umysł – Kultura”. PWN. Warszawa.
- Wilk-Racięska, J. 1995. „El artículo y la genericidad a la castellana. La distribución en los sintagmas nominales simples”. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice.
- Wilk-Racięska, J. 1997. „Significación de las palabras:¿ el sistema o la convencionalidad?”. Actas del I Congreso Internacional de Semántica, II. Universidad de la Laguna. 1439-1449.
- Wilk-Racięska, J. 2001. „Los humoristas no necesitan paraguas – algunas notas sobre la función comunicativa del humor”. TEC de Monterrey 11, red. B. López de Mariscal. Monterrey. 49-63.